

De Germanorum vita

„Przebaczam aktorowi wszystkie błędy człowieka. Nie przebaczam człowiekowi żadnego błędu aktora”.

Goethe, *Wilhelm Meister*

Cytat z *Wilhelma Meistra* Goethego, który przedstawiłem w motcie tej recenzji, został wchłonięty przez XX-wieczną literaturę niemiecką do zbiorowej świadomości. Otwiera bowiem dzieło z wielu względów znaczące w kulturze Niemiec, mianowicie opublikowanego w 1936 roku *Mefista* Klausa Manna. Mann dzięki swojej książce rozlicza w sposób doniosły i niejednoznaczny artyzm niemiecki z zauroczenia faustyzmem i nazizmem.

Sytuacja sztuki niemieckiej jest specyficzna, ponieważ powiązana z historycznymi uwarunkowaniami jej zachodzenia. Od czasów „ukąszenia heglowskiego” to, co artystyczne (a zarazem literackie), niezmiennie staje się bowiem synonimem tego, co wyraża światopogląd historyczny. Oto historia prześladowuje narrację. Poromantyczna literatura Niemiec staje się rzeczniczką egzystencjalnej archeologii: wprowadza w obieg narodowych fantazmatów *ars historica*, czyniąc określone doświadczenia generacyjne przedmiotami refleksji estetycznej.

I tak pod względem tematyki zarówno *Doktor Faustus*, *Błaszany bębenek*, jak i *Matka Courage* oraz *Wymazywanie* stanowią wyrafinowany raport z określonego czasu i z określonej przestrzeni. Niemiec podporządkowany chronotopowi – oto model idealny literackiej osobowości prozy Manna, Grassa, Brechta czy Bernharda. „Ja” obecne w tych rodzajach pisarstwa nie jest niczym ponad aktora, któremu – jak zaświadcza Goethe – trzeba przebaczyć. Nie ma w nim nic z człowieka poza jego ludzkimi błędami.

A jednak transcenduje ono poza postawę historyczną. Przewycięża ją tym, co w nim jest „nad-aktorskie”, i na powrót staje się człowiekiem, ale takim, któremu niczego nie przebaczone. W syndromie Fausta ujawnia się paradoks pokuty – w związku z nim Niemiec istniejący w swojej literaturze narodowej nigdy nie zostanie zrozumiany przez nie-Niemca. Z tego właśnie powodu przekład literacki XX-wiecznego dzieła niemieckiego zostaje na zawsze zatrzymany w połowie drogi. Wskutek bariery niezrozumienia ekspiacja, której dokonuje na sobie Niemiec, nie jest bowiem formą przebaczenia, ale rodzajem uznania swojego życia za egzystencję trwale uwikłaną w historię. Tak rozumianą niemiecką literaturę „ekspiacji bez kompensaty” zapoczątkował *Faust* Goethego, determinując tym samym osobność literatury niemieckiej na tle innych literatur

Europy, dla których głównym motywem literackiej praktyki zdawała się identyfikacja wobec zewnętrznych dziedzin życia w świecie.

Najnowsza publikacja pod redakcją Eugeniusza Czaplejewicza i Janusza Rohozińskiego stanowi niezwykle przenikliwe studium tej izolacji. Omawiana pozycja – dzięki połączeniu elementów obserwacji historycznoliterackiej i badań nad teorią przekładu – jest próbą określenia głównych przyczyn odosobnienia kultury niemieckiej nie tylko na poziomie literackim, lecz także w odniesieniach metaliterackich.

Rozważania Jana Koźbiąta dotyczące zsekularyzowanej interpretacji *Fausta* – niezwykle przekonujące, choć przy tym syntetyczne – bardzo silnie akcentują główne strategie „retoryki wyłączności” kreowanej w dziele Goethego, w tym: strategie humanizmu, ateizmu i poganizmu¹. Analiza Edwarda Kasperskiego dotycząca antyepiczności utworów Kafki potwierdza z kolei sposób kształtowania się odrębności egzystencjalnej na etapie dojrzałego modernizmu². Badacz umiejscawia twórczość powieściową Kafki z jednej strony w relacji do realizmu, naturalizmu, ekspresjonizmu i formalizmu, z drugiej zaś – do paradoksów etnicznych towarzyszących ówczesnemu życiu w żydowsko-niemiecko-czeskiej komunie Pragi Habsburgów.

Dominującą część publikacji zajmuje romantyzm niemiecki – w odstępie dogmatycznej (Goethe), pesymistycznej (Hölderlin) i przyrodniczo-estetyzującej (Novalis i Mörike) – co poświadcza, jak silne w recepcji literatury niemieckiej wciąż są intuicje pozahistoryczne (z wyjątkiem fenomenu *Fausta*). Proporcja całości jednak, wskutek tak silnego zaznaczenia fazy romantycznych Niemiec, ulega pewnemu zaburzeniu. Poza tym etapem literackim zarysowane zostają jedynie okresy średniowiecza (w mistrzowskiej analizie Andrzeja Lama dotyczącej potencjalnego przekładu *Parsifala* Wolframa von Eschenbacha³) i XX wieku (tylko na przykładzie wspomnianej interpretacji dzieła Kafki i studiów nad rozliczeniowym pisarstwem późnego Grassa).

Brak w tomie Czaplejewicza i Rohozińskiego ciągłości przejść między estetykami średniowiecza i dojrzałego romantyzmu. Choćby paru analiz dotyczących fenomenu niemieckiego baroku, w tym na przykład liryki religijnej Angelusa Silesiusa. Niedokładnie, w moim przekonaniu, jest też opisany niemiecki wiek XX. By nie zatrzymywać się już dłużej nad przyczyną braku badań dotyczących prozy Tomasa Manna, wspomnę pokrótce o nieobecności w publikacji artykułu poświęconego ekspresjonizmowi niemieckiemu – analizie polskiego przekładu (co prawda, współcześnie już ustabilizowanego) utworów Roberta Musila czy Georga Büchnera, autora słynnego *Wozzecka*.

Uwagi niniejsze mają decydujące znaczenie dla odbioru książki, o ile oczekuje się od niej monograficznego ujęcia tłumaczeń polsko-niemieckich, wytwarzającego pełny kanon recepcyjny obu literatur względem siebie, obrazującego, jakie sygnały

¹ J. Koźbiat, *Zagadka polskiej recepcji „Fausta” Goethego* [w:] *Literatura niemiecka w Polsce. Przekład i recepcja*, pod red. E. Czaplejewicza, J. Rohozińskiego, Putusk 2009, s. 71–95.

² E. Kasperski, *Kafka jako antyepik. Konteksty i kontrteksty* [w:] *Literatura niemiecka w Polsce...*, op. cit., s. 207–263.

³ A. Lam, *Przekład poetycki z języka średnio-wysoko-niemieckiego na przykładzie „Parsifala” Wolframa von Eschenbach* [w:] *Literatura niemiecka w Polsce...*, op. cit., s. 127–139.

intertekstualne przenoszone są w strumieniu przenikającym te dwie narodowe kultury przekładu.

Gdy jednak uzmysłowimy sobie, że pragnienie całościowego omówienia wspomnianej problematyki wynika najprawdopodobniej z braku jakichkolwiek publikacji sumujących tego rodzaju doświadczenie, okaże się, że literatura dotycząca dziejów przekładu polsko-niemieckiego siłą rzeczy musi być selektywna. Nie ma bowiem jeszcze miejsca na podsumowanie poszukiwań o takim charakterze, badania zostały zapoczątkowane dopiero w latach 90. za sprawą inicjatywy translatorskiej Andrzeja Lama. Mówiąc krótko, na monografię za wcześniej, tom Czaplejewicza i Rohozińskiego ma zaś przede wszystkim uzasadnić bądź rewaloryzować intuicje interpretacyjne, które towarzyszą polsko-niemieckiej i niemiecko-polskiej literaturze przekładowej, między innymi takie jak przywoływane przeze mnie poczucie narratorskiej izolacyjności literatury niemieckiej.

W tym kontekście *Literatura niemiecka w Polsce. Przekład i recepcja* stanowi coś pośredniego między studium literackim, to jest szkicem arbitralnie zaprojektowanym na nieokreślonej całości, a komplementarnym i usójnionym opisem tematu. Warto podkreślić precyzyjną referencyjność omawianej publikacji oraz staranne wyselekcjonowanie kontekstów badań nad przekładem.

Jednak w takim polifonicznym ujęciu problemów translatorskich gubi się, w moim przekonaniu, jeden istotny głos. Zbyt mało jest w prezentowanej pracy analiz technik przekładowych zarezerwowanych dla niemieckojęzycznych tłumaczeń literatury polskiej. Zainicjowanie tego kontekstu następuje już na początku książki, w oszczędnym, ale i płodnym poznawczo opisie Erharda Brödnera, odwołującym się do niemieckiego *residuum* przekładowego literatury polskiej⁴. Brödner przywołuje tu doświadczenia translatorskie Karla Dedeciusa, Henryka Bereski i Klausa Staemmlera. Odnosi się także do sporu między Marcelem Reichem-Ranickim a Dedecjuszem, dotyczącego prowincjonalnego charakteru polskiej literatury narodowej, puentuje jednak swój wywód optymistyczną konkluzją o normalizacji stosunków kulturalnych Niemiec i Polski po okresach wzmożonego Kulturkampf w różnych historycznych realizacjach. Szkoda, że tematyka, której dotyka Brödner, nie znajduje w książce dalszego rozszerzenia ani kolejnych wniosków.

Omawianą problematykę najpełniej prezentują artykuły Daniela Kalinowskiego i Edwarda Kasperskiego. Pierwszy z nich opisuje proces produkcji mitogemów romantycznych na przykładzie konwencji błękitnego kwiatu z wyjątku *Henryka von Offerdingen* Novalisa⁵, drugi zaś polemizuje z narodowymi interpretacjami dzieła Franza Kafki uznającymi jego utwory za osobliwe, autorskie przekształcenia eposu homeryckiego⁶. Kalinowski prezentuje twórczość Novalisa w odniesieniu do pełnego programu estetycznego epoki, w szczególności do teorii barw Goethego, skryształowanej w idei

⁴ E. Brödner, *Kilka uwag o sytuacji literatury polskiej w Niemczech* [w:] *Literatura niemiecka w Polsce...*, op. cit., s. 31–45.

⁵ D. Kalinowski, *Estetyka błękitnego kwiatu („Henryk von Offerdingen” Novalisa)* [w:] *Literatura niemiecka w Polsce...*, op. cit., s. 157–195.

⁶ Zob. przypis 2.

Farbenlehre, a także florystycznego malarstwa figuratywnego Rungego i romantycznej struktury arabesek, których apologetą stał się Friedrich Schlegel. Artykuł Kasperskiego jest z kolei próbą dotknięcia tego, co stanowiło zasadę formowania się charakteru twórczego Franza Kafki. Badacz stara się również dociec, w jaki sposób w literaturze kafkowskiej funkcjonowało ogólne odniesienie metaliterackie – do literatury czasu pisarza. Wykorzystując to pole skojarzeń, Kasperski obudowuje program artystyczny Kafki inspiracjami epoki: irracjonalizmem z ducha Kierkegaarda i Crocego, kanonicznym realizmem bliskim Tolstojowi czy Flaubertowi, autotematyzmem rodem z Irzykowskiego i ekspresjonizmem praskim.

Lektura *Literatury niemieckiej w Polsce...* jest też dobrą okazją do zapoznania się z celnymi wnioskami na temat socjologicznych przyczyn związków między literaturą niemiecką i polską, a także do konstatacji genezy ich odpowiedniości. Asumptu do takich rozważań dostarczają przede wszystkim Jan Koźbiat⁷ i Wiesław Rzońca⁸, autorzy interesujących studiów dotyczących literatury niemieckiej „weralizującej się” w formie społecznego rozliczenia. Pierwszy z nich twierdzi, że adekwatna do intencji autorskich recepcja Fausta jest niemożliwa do urzeczywistnienia w obszarze polskiej interpretacji, w zetknięciu z katolicyzmem luteranizm ujawnia bowiem swoją absolutną niedefiniowalność:

„Arcydramat Goethego jest skrajnym przykładem braku kongruencji między obiema kulturami. Jednym z wyrazów tej obcości jest zdumiewający fakt stwierdzony przez Tadeusza Namowicza, że Polacy nie postrzegają Niemców jako ludzi kultury – zwłaszcza literatury (inaczej jest z muzyką) – lecz jako twórców dóbr materialnych (*homo faber*)”⁹.

Rzońca zaś, objaśniając wzmożoną atencję dla twórczości Grassa na początku lat 90. XX wieku, formułuje osąd, wedle którego nagły wzrost popularności tego pisarstwa ma swoją głęboką przyczynę w polskiej nostalgii kresowej, która nie została do dziś w literaturze polskiej w sposób dostateczny zinterioryzowana. Stąd Gdańsk i jego *genius loci* stały się replikami miasteczek kresowych – z Wilnem na czele – oraz katalizatorami wschodniego nastroju sentymentalnego:

„Co się tyczy formy dzieła Grassa, jego baśniowo-fantastyczny realizm okazał się idealny dla wyrażenia »kresowego stanu ducha« charakterystycznego dla wielu Polaków. Jego epickość jest, owszem, gęsta, przeładowana epizodami, ale dzięki temu podlega jakby wewnętrznej ironizacji”¹⁰.

Niestety, w moim przekonaniu redaktorom publikacji nie udało się zrównoważyć proporcji artykułów poświęconych przekładowi i tych analizujących charakter recepcji. Ilość problemów związanych z odczytywaniem przekazu literackiego dzieł przerasta w dużym stopniu ilość kontekstów przybliżanych w ramach badania określonych tłumaczy.

Jednak niejako w formie rekompensaty czytelnik książki, jeśli już zapoznaje się z artykułem dotyczącym teorii przekładu, otrzymuje bardzo staranną i filologicznie

⁷ Zob. przypis 1.

⁸ W. Rzońca, *Polska recepcja dzieła Grassa w latach dziewięćdziesiątych XX wieku* [w:] *Literatura niemiecka w Polsce...*, op. cit., s. 277–291.

⁹ J. Koźbiat, *Zagadka polskiej recepcji „Fausta”...*, op. cit., s. 90.

¹⁰ W. Rzońca, *Polska recepcja dzieła Grassa...*, op. cit., s. 283.

precyzyjną wykładnię porównawczą najpopularniejszych polsko-niemieckich tłumaczeń. Doskonałymi przykładami rzetelnych artykułów translatologicznych w *Literaturze niemieckiej w Polsce...* są teksty: Anny Król, Andrzeja Lama, Eligiusza Szymanisa i Piotra Roguskiego. Przywołane studia pozwalają dokładnie wniknąć w specyfikę warsztatu przekładowego określonych tłumaczy: zarówno inwencyjnego, jak i tradycyjnego, wprowadzanego w ciągłości znaczeń z oryginałem.

Najnowsza publikacja Czaplejewicza i Rohozińskiego miała na celu objaśnienie fenomenu osobności literatury niemieckiej. Jak starałem się przedstawić we wstępie recenzji, odrębność pisarstwa tego rodzaju (zwłaszcza po romantyzmie) zasadza się na antropologicznym wykluczeniu i przyjęciu maski historycznej lub społeczno-egzystencjalnej, a więc na dehumanizacji (przynajmniej wbrew oświeceniowemu rozumieniu pojęcia człowieka i humanizmu). Wykluczenie ze wspólnoty ludzkiej, pomieszenie sfer aktorstwa i egzystencji – jak próbowałem wykazać, przytaczając *Wilhelma Meistra* – stanowi swoisty rezultat narodowej dążności, jaka cechowała Niemcy od momentu narodzin państwowości. Stąd też tytuł recenzji, zaczerpnięty z *De bello gallico* Juliusza Cezara. Między Germanem a Niemcem zachodzi różnica tożsamości, z których jedna z perspektywy narodu niemieckiego jest przedhistoryczna, druga zaś – historyczna. Z tego też powodu dialog przekładowy może funkcjonować tylko jako swoje przetworzenie lub quasi-rozmowa przenosząca wyłącznie fragmenty znaczeń. Wskutek ambivalentnego stosunku Niemiec do historii przekład zawsze pozostaje tylko interpretacją czynioną z perspektywy tłumacza-cudzoziemca, który zupełnie inną drogą rozwinął w sobie świadomość historyczności świata i człowieka. Literatura niemiecka, odwołując się zarówno do typu germańskiego, jak i do wzorca niemieckiego, ustosunkowuje się w sposób właściwy tylko sobie do początku historii i włącza ją w ciągłość przeżyć swojego narodu.

Z drugiej jednak strony, czyż nie wszystko w świecie stanowi formułę interpretacyjną? Być może niemieckość należałoby rozumieć właśnie w perspektywie niezrozumienia, tak jak nie-Niemiec zdolny jest zrozumieć Niemca. Czyż nie na tym polega interpretacja – jedyne możliwe współcześnie rozstrzygnięcie na rzecz dialogu? Czy literatura światowa miałaby być sumą dających się przełożyć identyczności? Czy nie powinna raczej stanowić zbioru odmiennych językowych nastawień? Czy nie powinna być przekładem?

„Tędy bowiem, przez literaturę niemiecką może nawet bardziej niż innych sąsiadów, prowadził w czasach nowożytnych ważny, o ile nie najważniejszy dla nas, europejski i transkontynentalny, jeżeli nie globalny, Trakt Dialogu – z Innym i Innymi – o człowieku »uniwersalnym«, niezbędny do określenia naszej tożsamości”¹¹.

Literatura niemiecka w Polsce. Przekład i recepcja, pod red. E. Czaplejewicza i J. Rohozińskiego, Akademia Humanistyczna im. A. Gieyszтора (Seria z Ostem), Pułtusk 2009.

¹¹ E. Czaplejewicz, *Z perspektywy dialogu. Przekłady niemieckie Andrzeja Lama* [w:] *Literatura niemiecka w Polsce...*, op. cit., s. 27.